

Prenumerata „Kur. Warsz.”
wynosi: w Warszawie rocznie
za 4 k. 80, półrocznie rs. 2 k. 40,
kwartalnie rs. 1 kopejek 20, mie-
siecznie kop. 40; za odosłanie do
domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedynczy w Kan-
torze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-ej
rano do 2-ej po południu.

KURJER WARSZAWSKI

ROK PIĘDZIESIĄTY TRZECI.

**Na prowincji i w Cesar-
stwie** wynosi rocznie rub. sr. 8,
(w tem mieści się już opłata po-
cztowa za przysyłkę rs. 1 kop. 40,
oraz za opakowanie i Ekspedycję
rs. 1 kop. 80).

Prenumerata przyjmuje się ro-
cznie, półrocznie i kwartalnie

**Rękopisma nadsyłane do
Redakcji nie zwracają się.**

Dziś: S. Hieronima Doktora Kościół.
Środa: S. Remigiusza Biskupa.
Czwartek: S. Aniołów Stróżów.
Piątek: S. Kandyda M. i Ludomira.

Wschód słońca o godzinie 6 min. 40
Zachód „ „ 5 40

Długość dnia godzin 11 min. 40
Utyło „ „ 5 18

Sobota: S. Franciszka Seraf. W.
Niedziela: N. M. P. Różaniec.
Poniedziałek: S. Brunona Wyz.
Wtorek: S. Justyny Panny Męcz.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.”: PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

— Wczorajsza uroczystość S-go Michała archanio-
ła obchodzoną była w kościele S-go Józefa Oblubieńca
N. Marii Panny na Krak.-Przedmieściu, pierwszo-
rzednem Nabożeństwem odpustowym, w czasie które-
go Wotywę przed ołtarzem uroczystującego Patrona
odprawił JX. Goljan, wice-regens seminarjum, a sie-
rotki pod opieką Tow. Dobr. zostające, odśpiewały
w czasie tejże Wotywy, pod kierunkiem p. Dejezmana
miejscowego organisty mszę dwugłosową Lebla, O Sa-
lutaris Concona, (solo) na trzy głosy. W czasie zaś
Śmymy, podczas której Słowo Boże głosił JX. Engliš
prof. seminarjum, artyści i amatorowie odśpiewali
mszę Studzińskiego, na Offertorium (solo sopran) Ro-
guskiego, na Benedictus Moniuszki. — Nieszpory cele-
brował JX. Grudziński wikariusz kościoła Narodzenia
Najświętszej Marii Panny na Lesznie. Słowo Boże
w czasie Nieszporów wygłosił JX. Mościcki prefekt
Sekcji rządowych. Po Nieszporach odbyła się uroczy-
sta procesja wewnątrz Świątyni, po skończeniu któ-
rej nastąpiło błogosławieństwo ludu Najświętszym
Sakramentem.

— Pojutrze przypada uroczystość S. Aniołów Stró-
żów, która obchodzoną będzie przez Nabożeństwo od-
pustowe w kościołach: S-tej Anny na Krak.-Przed-
mieściu i S-go Józefa, Oblubieńca Najświętszej Marii
Panny, również na Krak.-Przed. obok skweru; zaś
w kościele Opieki S-go Józefa (wprost ulicy Królew-
skiej) odprawionem zostanie dopołudniowe Nabożeń-
stwo Matek chrześcijańskich.

— „Goniec Urzędowy” zamieszcza następujący te-
legram:

Lwów 13 września. Jego Królewska Wysokość
Książę Edynburski przybył dziś, o godzinie 4-ej po-
łudniu, do Lwowa. (D. W.)

— Jego Cesarz. Wysokość Wielki Książę Miko-
łaj Mikołajewicz Młodszy raczył powrócić z gubernji
Mińskiej do St. Petersburga, 13 (25) września, o go-
dzinie 6-tej wieczorem.

— Przez decyzję Naukowego Komitetu Minister-
stwa Oświecenia Publicznego, zatwierdzoną przez To-
warzysza Ministra Oświecenia Publicznego, postano-
wiono: książkę pod tytułem: „Ćwiczenia praktyczne
do tłumaczeń z języka ruskiego na łaciński, przy uc-
czeniu się składni łacińskiej, z powołaniami się na
gramatyki Bieleckiego, Schultza i Madwiga. — Ułożył
według przewodników niemieckich S. Opacki, nauczy-
ciel pierwszego Odeskiego gimnazjum. Odesa, 1873
rok.” — aprobować jako podręcznik naukowy do języ-
ka łacińskiego dla IV klasy gimnazjów i progimna-
zjów i dla V klasy gimnazjów. (D. W.)

— W Rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Po-
licji Wykonawczej za Nr 254 wydanym, zamieszczono:
Zpoważenie wniesionego do Ministerjum Spraw Wewnętrznych
prośbą przez przemysłowców trudniących się sprzedażą mię-
sa koszernego w Warszawie, w przedmiocie pozostawienia
własnemu ich uznaniu wyboru rzeźników, z osób, kompeten-
tym w tym względzie, Ministerjum zgodnie z odezwą J.W.
Namiestnika, wniosło do Komitetu do spraw Królestwa Pol-
skiego przedstawienie, o zniesienie postanowienia b. Komit-
etu Urządzącego z d. 14 czerwca 1863 r. i wyłączenie rze-
żaków z pod władzy Zarządów gmin starozakonnych w Kró-
lestwie.

Komitet do spraw Królestwa Polskiego, po roztrząśnieniu
przedmiotu niniejszego, w obecności powołanego na posiedze-
nia, Zarządzającego interesami b. Komitetu Urządzącego
w Królestwie Senatora Sotowjewa, podzielił zdanie Mini-
sterjum Spraw Wewnętrznych, co do korzyści z odjęcia Za-
rządów gmin starozakonnych, władz mianowania rzeźników
do rzeźniania bydła na koszer, a to z tego względu, że przy
egzystującym obecnie porządku naznaczania takowych, znie-
siona ukazem Najwyższym z dnia 16 października 1862 r. i
Najwyższem postanowieniem z d. 7 maja 1864 r., opłata od
mięsa koszernego, wpływająca na zwiększenie ceny takowe-
go, w rzeczywistości egzystuje, chociaż w odmiennej postaci.
Na tej zasadzie, Komitet do spraw Królestwa Polskiego,
wnioskował: w zamian postanowienia b. Komitetu Urządza-
jącego w Królestwie Polskiem, z dnia 14 czerwca 1863 roku,
o mianowaniu i uwalnianiu osób służących przy żydow-
skich domach modlitwy, postanowić: ażeby wybór rzeźników
zostawić przemysłowcom przedsiębiorcom sprzedaż mięsa
koszernego, po zobowiązaniu porozumienia się ich ze wspo-
mnianymi osobami.

Najjaśniejszy Pan na protokół Komitetu, z d. 11 maja
1873 r. raczył napisać własnoręcznie: „Wykonać.”
O takowym Najwyższym rozkazie: zakomunikowanym Ober-
Policmajstrowi w reskrypcie J.W. Namiestnika w Królestwie,
Nr 12802, oznajmiając Policji Wykonawczej dla wiadomo-

ści i zastosowania się, polecam ściśle przestrzegać, ażeby
ustanowiony Najwyższym rozkazem porządek naruszonym
nie był, o winnych zaś w niestosowaniu się do takowego,
donosić Ober-Policmajstrowi celem surowego ukarania po-
dług prawa. (G. P.)

— Gazety rosyjskie i niemieckie doniosły, w tych
czasach o schwytanym w Wiedniu na gorącym uczyn-
ku oszusta, który przybrawszy miano księcia perskie-
go, dopuszczał się tam i po drodze z Cesarstwa, zkąd
przybył, rozlicznych malwersacji.
Jegomość ten odstawiony już obecnie przez policję
wiedeńską do Petersburga pod prawdziwym nazwi-
skiem Babajew, podróżujący zaś pod nazwiskiem księ-
cia Arnachanskiego, nie zaniechał w swych ekspery-
mentach zatrącić i o Warszawie, gdzie pobyt swój o-
znaczył również mnogimi dziwnie zręcznymi oszu-
stwami.

Treść owego rzeźmieszkowego sprytu skreślamy
wam w małym obrazku:

Mniemany książę przybywa do Warszawy z Peters-
burga i zatrzymuje się w jednym z pierwszorzędných
hotelu.

Po kilku dniach pobytu wzywa do siebie dwóch u-
służnych żydków i przemawia do nich w ten sens:

— Jestem jak to widzicie z pasportu, księciem per-
skim, podążam do Wiednia, gdzie się mam połączyć
z Najjaśniejszym Szachem; w drodze skradziono mi
pieniądze, a że się bez nich w podróży obejść nie mo-
gę, przeto chcę zaciągnąć pożyczkę na korzystnych dla
was warunkach.

— A gdzie gwarancje? — pytają słuchacze?

Dam wam i gwarancję odpowiada książę. Oto wy-
jeżdżam pojutrze, siadajcie ze mną na mój koszt do
wagonu i dowieziecie mnie do Wiednia, gdzie nale-
żność swą odbierzecie.

Allokucja poskutkowała. Bez ryzyka, *keine
Geschäfte*, żydkowie więc naradziwszy się przystali na
propozycję i szlachetny książę ujrzał się wkrótce po-
siadaczem 200 rubli, za które wystawił rewers tej sa-
mej wartości z dodatkiem tylko w końcu jednego zera.
Nadto na kwicie zostało wyraźnie orzeczone, że jego
książęca mość za oddaną sobie usługę, swych dłużni-
ków w przyszłości uszczęśliwi na zawsze.

Na tym się kończy akt pierwszy związanej intrygi.
Polem aktu drugiego jest wagon.

Pociąg gwizdże, konduktorzy odbierają od pasa-
żerów bilety, w drugiej klasie rozpostarty na sofie,
z dobrem cygarem w ustach, spoczywa książę otoczony
żydkami. Pociąg zdąża do Wiednia.

Po drodze w Skierniewicach czy Piotrkowie, do wa-
gonu zajętego przez dostojne towarzystwo wchodzi no-
wy pasażer. Jest nim dobrze napiły jegomość. Naste-
puje zawarcie stosunków znajomości. Jego książęca
mość raczy być nader łaskawym względem nowego
towarzysza; traktuje go cygarami, zapija z nim wy-
bórny komiak, przyczem napiły jegomość, ujęty takim
zaszczytem, spowiada się szczerze przed jego książęcą
mością, że także nie jest pierwszy lepszy golec, że ma
przy sobie 600 rs. w pugłaresie i kilkanaście tysięcy
kół dobrze ukrytej gotóweczki.

Po godzinie milej libacji towarzystwo w objęcia swe
chwytą Morfeusz. Pociąg wciąż podąża naprzód. Na-
reszcie dochodzi do granicy.

Następuje zmiana dekoracji.

W wagonie hałas. Jegomość który ostatni zwie-
kszył towarzystwo trzech naszych znajomych z okiem
zaiskrzonym, czerwonymi policzkami macając się po
wszystkich kieszeniach krzyczy z całych sił:

— Okradziono mnie, zrabowano moje pieniądze,
które miałem tu oto w kieszeni.

Na żydkach znać pewne zaniepokojenie, trwogę.

Jeden tylko książę nie tracąc flegmy, wysiada po-
woli z wagonu, a zbliżywszy się do stróża porządku
publicznego powiada:

— Aresztuj pan tych żydów, jestem przekonany, że
oni sprawcami są kradzieży — mam nawet w tej mie-
rze pewne poszlaki.

Stróż porządku publicznego zbliża się do wagonu, a
wysłuchawszy jeszcze raz porządkiem całej sprawy,
aresztuje żydków, zapewniając stanowczo poszkodo-

wanego, że własność jego zostanie mu zwróconą a win-
ni zasłużoną karę poniosą.

Jego książęca mość zadowolony na świadka, che-
tnie zgadza się powrócić do Warszawy.

Po przyjeździe do Warszawy, pospiesza w obec wła-
dzy usprawiedliwić podstawę z swych podejrzeń. Znaj-
dujący się przy nim pasport i inne papiery w porzą-
dku oddalają wszelkie od niego podejrzenia. Uwolniony
swobodnie wybiera się napowrót w drogę do Wiednia,
gdy jego dwaj towarzysze żydkowie siedzą w a-
reszcie.

Następuje Epilog.

Książę szczęśliwie dociera do Wiednia, chociaż u-
wielbieni żydkowie starają się wszelkimi siłami dotar-
cie to mu utrudnić.

Położony na mocy wekslu areszt na osobie i rze-
czach księcia, mało co nie odcina mu drogi do Wied-
nia, szczęśliwa wszakże gwiazda przewycięża prze-
szkody i książę jest u celu swych pragnień,
w Wiedniu.

Słońce wszakże Wiednia zakrywają wkrótce chmury.
Oszustwa choć genialnie obmyślane wprowadzają na
trop miejscową policję, która pochwyciwszy raz wątek
sprawy, nie wypuszcza już z sieci zdobyczy.

Perski książę obwiniony o sfałszowanie pasportu
i inne malwersacje okazuje się być zbiegiem z Ce-
sarstwa, dokąd też niezwłocznie zostaje odsta-
wionym.

W dopełnieniu tego obrazka, za prawdziwość któ-
rego ręczyć możemy na podstawie przejranych w tym
przedmiocie akt, dodajemy, iż książę perski okazał się
jak pisał gazety petersburskie, zbiegiem z Syberji,
dokąd był zesłany za zabójstwo dwóch czy trzech
żon. Sprawa zaś żydków oszukanych przez niego w War-
szawie, i posadzonych o złodziejstwo przez tegoż o-
szusta spełnione, ażis właśnie ma być rozbiegana w są-
dzie policji poprawczej wydziału policyjnego.

Wiadomości miejscowe.

— Zarządzający Ministerstwem Spraw Wewnętrz-
nych 19 sierpnia r. b. upoważnił otwarcie kas pożycz-
kowych i oszczędności:

1. W gubernji Warszawskiej, w osadzie Nadarzyn,
w powiecie Błońskim.

2. W gubernji Lubelskiej:

a) W gminie Poturzyn, w powiecie Tomaszowskim.

b) W gminie Potok-Górny, w powiecie Białograj-
skim.

3. W gubernji Petrokowskiej, w gminie Zeromin,
w powiecie Łódzińskim.

4. W gubernji Płockiej, w gminie Kuchary, w po-
wiecie Błońskim.

— Otwarte zostały szkoły elementarne w dyrek-
cjach: a) warszawskiej: katolicka we wsi Duninowie
Nowem, w powiecie gostyńskim, z utrzymaniem po
232 ruble; b) łódzińskiej: katolickie: w powiecie pe-
trokowskim. we wsiach: Zwierzyńcu, z utrzymaniem
po 260 rs., Sroczku, Rękoraju i Gościłowicach po 214
rs. i we wsi Prusinowicach, w powiecie łaskim, z u-
trzymaniem po 170 rs. rocznie; c) płockiej: szkoła ka-
tolicka we wsi Czerminie, w powiecie rypińskim, z u-
trzymaniem po 200 rs. rocznie.

Dozwolono: asesorowi kolegialnemu Eljaszowi Pie-
truszewowi, Erazmowi Latourowi i b. nauczycielowi
kaliszskiego gimnazjum męzkiego Edwardowi Pawło-
wiczowi, otworzyć i utrzymywać prywatne 4-klasowe
pensje męzkie, z kursem progimnazjum męzkiego, pier-
wemu — w m. Lublinie, drugiemu — w m. Sieradzu, a
ostatniemu — w m. Kaliszu; nauczycielce domowej Bal-
binie Grabkowskiej, otworzyć i utrzymywać w m. War-
szawie 4-klasową pensję z kursem 4-klasowego pro-
gimnazjum żeńskiego, z zastrzeżeniem aby wykład na
niej wszystkich przedmiotów, z wyjątkiem nauki reli-
gij wyznania rzymsko-katolickiego, odbywał się w ję-
zyku ruskim.

Zamknięte zostały: prywatna 4-klasowa pensja żeń-
ska, utrzymywana przez panią Wolińską w Warszawie
prywatna żeńska szkoła elementarna, utrzymywana
w Warszawie przez Julję Berendt, i prywatna 2-klaso-
wa męzka szkoła elementarna, utrzymywana w Petro-
kowie przez Erazma Latoura. (D. W.)

— Lepiej późno jak nigdy.

Przysłowie to z pożytkiem daje się zastosować nawet w kwestji... sumienia. Już zresztą w przypowieściach Chrystusa spotykamy tę filozoficzną a z miłości poczętą sentencję: „większa podciecha niebu z jednego nawróconego, niżeli z dziesięciu niewierzących sprawiedliwych.“

Otóż o takim „nawróconym“ doszła nas w tej chwili wiadomość, którą zwyczajem naszym, natychmiast dzielimy się z czytelnikami.

Przed czterema laty jeden z artystów Teatru warszawskiego, grając z przyjaciółmi w bilard, zgubił wypadkiem papierkę dziesięciorublową. Zgubił też, mimo pilnego poszukiwania odnaleźć nie mógł, i pożegnawszy kilkoma westchnieniami różowy obrazek, (termin wzięty z żargonu ludowego) o wypadku tym zupełnie zapomniał.

Przed kilkoma jednakże dniami zdarzyło się, że poszkodowany artysta zasiadł do cukierni i wierny swym upodobaniom, wziął się do gry bilardowej. Przegrawszy kilka partji, począł obrachowywać się z markierem, gdy tymczasem ten ostatni z widocznym pomieszczeniem odprowadził go na stronę i ze spuszczonej oczami wyjął:

— Przed czterema laty zgubiłeś pan dziesięć rubli przy bilardzie w cukierni N. gdzie ja podówczas sprawowałem obowiązki markiera... że wstydem dziś wyznaję... podjąwszy upuszczony papierek schowałem go i zatrzymałem przy sobie... Przez cztery lata sumienie głośnie mi wyrzucało spełnioną kradzież, po kilka razy próbowałem zbliżyć się do pana i wyznać prawdę, ale brakło mi odwagi... Dziś nareszcie zdobyłem się na ten krok stanowczy i oto... oddaję panu owe dziesięć rubli... wraz z procentem prawnym za lat cztery...

Przy tych słowach wręczył zdumionemu artyście pieniądze. Ten odzyskawszy niespodzianie kwotę, którą uważał za niepowrotnie straconą, i widząc zarazem szczerą żal markiera, przebaczył mu i przyrzekł zachować o całym wypadku tajemnicę. Dopełnił w rzeczy samej przyrzeczenia, gdyż opowiadając nam fakt, nazwiska markiera nie wyjawiał.

— Od kilku dni mamy najpiękniejszą pogodę. Ogrody i skwery pełne są spacerujących. Stroje jesiennego pół-sezonu bawią oczy obserwatorów objętych, a ranią dotkliwie obserwatorów zazdrośnych.

Dobrze byłoby żeby tak piękna pogoda przetrwała jeszcze dni kilka i towarzyszyła święto-michalskim przeprawadzinom.

W każdym razie korzystają z niej mieszkańcy Warszawy i ze wszystkich sił swoich biorą się do niezbędnych przed zimą porządków.

Prawie w każdym domu myją się okna, przewietrzają zimowe ubrania, i... układa się budżet na zimowe miesiące, najkosztowniejsze ze wszystkich.

— W sobotę wieczorem, w porze kiedy wszystkie sklepy zamknięte już zostały, przechodzący ulicą Senatorską nie mało doznawali zdziwienia słysząc śpiew chórny w jednym z magazynów bławatnych. Kilka a może kilkanaście piersi męskich śpiewało tam z wesołym akcentem znany anakreontyk:

„Precz, precz smutek wszelki!

Zapal fajki, staw butelki...“

Niebawem przed drzwiami magazynu uformowała się gromadka ciekawych i zaglądając przez szparę do wnętrza dojrzała... scenę karnawałową.

W magazynie rzeczonym, zamkniętym dla publiczności, odbywało się jakieś gruntowne porządkowanie. Cały sklep założony był zdjętymi z pułek towarami formującymi istic artystyczny nieład.

Materje jedwabne, wełniane i bawełniane najprzeróżniejszych kolorów i deseniów, tysiącem barw iskrzyły się w złotawej lunie gazu.

A wśród tej babelskiej wieży atlasów, welwetów, flaneli i całego arsenału towarów bławatnych, uwijali się subjecci magazynu poprzebieczeni dla żartu w rozliczne stroje niewieście i męskie w jakie magazyn był zaopatrzony. Węz jeden miał na plecach jaskrawy szal szkocki, drugi jakąś wyszlą z mody czapkę kształtu grzyba lejka, trzeci almatywną czarną, i t. p., i t. p. Wszyscy zaś śpiewali chórem pieśń intrygującą ciekawych przechodniów.

— Komitet ministrów zatwierdził ustawę Aleksandryjskiego Towarzystwa zakładów cukrowniczych.

— Pan J. S. Jasiński, były dyrektor Warszawskich Teatrów, powrócił w tych dniach z zagranicy.

Powrócił również z Wiednia pan Miłaszewski, były dyrektor Teatru Lwowskiego.

— W tych dniach opuścił prasę w Warszawie rozprawa p. Jana Jeleńskiego, p. t. *Pomoc własna niezamierzonych klas stowarzyszonych*.

— „Gazeta Polska“ donosi, że w Pobranych podczas grasowania cholery, lekarze B. i F. z własnej inicjatywy urządzili szpital tymczasowy a nadto pan B. wychowawiec Szkoły głównej na własne ryzyko polecił jednemu z miejscowych kupców sprowadzić materjały dezynfekcyjne i takowe każdemu bezpłatnie wydawać,

deklarując się zbierać składkę na zaspokojenie wydatków przez to poniesionych.

— P. Adolf Ostrowski, lubiany przez tutejszą publiczność artysta dramatyczny, który w ostatnich kilku latach podniósł swoim talentem znaczną liczbę komicznych kreacji do wysokości typów, przez parę tygodni złożony był chorobą z wielką stratą dla repertuaru.

Obecnie artysta ten powrócił do zdrowia i wystąpił pierwszy raz w niedzielę w „Safandulach“, w których tak świetnie przedstawia jedną z tytułowych postaci.

Pan Ostrowski był dotychczas od czterech miesięcy reżyserem komedji, lecz widząc, że na tem stanowisku zabierającem bardzo wiele czasu, marnuje się jako artysta i że mu zdrowie niepozwala pełnić naraz dwóch obowiązków, uvolnił się w tych dniach z reżyserji, przez co repertuar odzyska w nim jeden z głównych swoich czynników.

Ponieważ i Królikowski już dawno usunął się również od obowiązków reżysera dramatu, przeto w miejsc pomienionych dwóch artystów, reżyserem dramatu i komedji mianowanym dzisiaj został przez Dyрекcję Teatrów p. Jan Chęciński.

— W końcu lipca r. b. odbyła się w mieście Łodzi, loterja fantowa celem powiększenia funduszu na budowę kościoła Rzymsko-Katolickiego w temże mieście. Z ogłoszonego w „Gazecie Łódzkiej“ sprawozdania dowiadujemy się, że ogólny dochód brutto z pomienionej Loterii wyniósł rs. 4,463 kop. 72 $\frac{1}{2}$, a ponieważ na niezbędne wydatki wyekspensowano rs. 447 k. 36, więc czystego dochodu pozostało rs. 4016 k. 36.

Tak znakomity rezultat przy nader umiarkowanych kosztach zawdzięczyć należy chętnemu współudziałowi wszystkich osób bez różnicy wyznania tak w zbieraniu fantów, jak w sprzedaży biletów, oraz w przyjęciu w pomoc wystawieniem i przyozdobieniem własnym kosztem niektórych namiotów. Komitet budowy składa mieszkańcom Łodzi i okolic serdeczne za tę pomoc podziękowanie.

— W obsadzeniu ról niektórych sztuk zajdą następujące zmiany:

W *Romeo i Julji* rolę hrabiego Parysa grać będzie świeżo zaangażowany p. Grubiński, rolę Tybalta p. Łukowicz, a Benvoglię p. Holtzmann.

W roli Maurycego Saskiego w *Adrianie Lecouvreur* utrzymy bohatera kochanka naszego dramatu pana Leszczyńskiego, a w „Pannie Meźatce“ rolę Adolfa grywać będzie pp. Świeszewskiego i Stolpego, odziedzicz p. Grubiński.

— W Kielcach do dnia 18 września r. b. zachorowało na cholere: mężczyzn 126, kobiet 168, dzieci 113. Z tej liczby wyzdrowiało: mężczyzn 72, kobiet 99, dzieci 44; umarło: mężczyzn 54, kobiet 69, dzieci 69; w leczeniu zatem nie pozostała ani jedna osoba.

— Pan Daniel Filleborn, pierwszy tenor opery tutejszej, w dniu wczorajszym wieczorem opuścił Warszawę, udając się do Petersburga, gdzie pod pseudonymem Filiboniego, śpiewać będzie przez zimowy sezon z trupą zaangażowanej tam opery włoskiej.

Cały repertuar ról egzekwowanych przez pana Filleborna w teatrze warszawskim obejmie p. Cieślowski.

Dzisiaj już ten artysta wykona po panu Fillebornie partje *Kazimierza* w „Hrabinie“, a w sobotę ukaze się nam w tytułowej roli opery *Verdiego* p. n. „Ernani“.

— Dyrektor Zakładu jedwabniczego w Sielcach pod Warszawą jest w imieniu tegoż Zakładu, członkiem Towarzystwa aklimatyzacyjnego w Paryżu i jako członek pomienionego Towarzystwa, ma prawo mieć udział w nabywaniu po znizonych cenach wydziałanych, na ten cel, ze zbiorów Towarzystwa, okazów zwierzęcych i roślinnych. Dyrektor Zakładu jedwabniczego w Sielcach, uwiadamia osoby, któreby życzyły sobie korzystać z tego dobrodziejstwa, że jest na ich rozkazy i że z przyjemnością przesyłać będzie w swoim imieniu do Paryża ich żądania.

Zgłosić się do pana Emila Hignet, w Brühlowskim pałacu, w Warszawie N. 612.

— Towarzystwo dramatyczne p. Teksla, ukonczyło w dniu wczorajszym wieczorem szereg swoich przedstawień w Łodzi i na całą zimę przenosi się dzisiaj do Płocka.

— Sala urządzona w domu pod Nrem 21 (2246) przy ulicy Nalewki w Cyrkule IV, dla udzielenia natychmiastowej pomocy lekarskiej, biedniejszej klasie ludności tegoż Cyркуlu, dotkniętej cholera, z powodu zupełnego ustania tej epidemji, w dniu 28 b. m. została zamkniętą.

Deżurni członkowie honorowi, pełniący służbę w sali pomienionej, wynurzając szczerą swoją wdzięczność Członkom Komitetu cholerycznego Cyркуlu IVgo, panom: Bernardowi Korafeld, Ludwikowi Anders i Ludwikowi Gronau i doktorom: Radcy Stanu Ram, Targowskiemu, Groshejtowi, Goldsoblowi, Wolpertowi i Rubinsztejnowi, jak również innym osobom mającym przy tem czynny udział, pierwszym za niezmierną troskliwość i gorliwe wykonywanie przyjętych na siebie obowiązków, ostatnim zaś za okazywaną o-

sobieście pomoc; dali w restauracji Hotelu Londyńskiego przy ulicy Nalewki kolację, na której znajdowało się 150 zaproszonych osób.

Po spełnieniu kilku toastów urządzono dobrowolną składkę na udzielanie wsparć rodzinom bez różnicy wyznań, pozostałym w opłakanym stanie, po zmarłych na cholere i postanowiono ażeby sumę z takowej zebraną, pozostawić do dyspozycji p. B. Kornfelda, nadto uczyniono wniosek co do urządzenia stałego komitetu epidemicznego, dla udzielenia pomocy dotkniętym grasującą u nas różnego rodzaju chorobami, który to wniosek w tych dniach rozstrzygniętym zostanie.

— „Przezorna Mama“, trzy-aktowa komedja p. Blińskiego, przedstawiona będzie pierwszy raz w nadchodzącą sobotę.

— Jutro w „Miłości ubogiego młodzieńca“, rolę panny Laroque, przedstawi po raz drugi na warszawskiej scenie pani Marja Nowakowska.

Pani Nowakowska wystąpi również niezadługo w dramacie Brachvogla, p. n. „Narcyz Rameau“ w roli aktorki Quinault.

— Pani Palinska, utalentowana artystka tutejszej sceny, złożona jest obecnie chorobą i z tego powodu wielokrotnie zapowiadany dramat „Hrabia de Saulles“, na dłuższy czas odłożonym został.

— Z powodu trudności stawianych ze strony Dyrekcji Fabryki Gazowej w dostarczeniu na czas stosownej ilości gazu, Komitet zarządzający w przyszłą niedzielę loterie fantową w Ogrodzie Saskim, musiał porzucić zamiar urządzenia podróży nadpowietrznej o którym donosiliśmy przed kilku dniami.

— Silnie grasująca w m. Zdunskiej-woli cholera, w ostatnich dniach znacznie się zmniejszyła. Mówiono nam, że głównym powodem epidemji jest panująca tamże ogólna nędza; ludność bowiem tamtejsza złożona po większej części z tkaczy, zupełnie w ostatnich czasach jest bez zajęcia.

— Rok temu donosiliśmy o śmierci Józefa Rożniewskiego we wsi Janiszewie, w powiecie Konińskim, który w czterym wieku 108 lat wieku przeżył.

Obecnie otrzymaliśmy wiadomość, że niespełna w rok bo 29 sierpnia r. b. zasnęła w Bogu w tejże wsi żona jego Marianna mając lat 99, bez żadnych cierpień, bez uprzedniej choroby, położywszy się tylko dla czasowego wypoczynku, tak samo jak i towarzyszył jej 80-cio letniego pożycia. Małżonkowie Ci odznaczali się cichem, przykładnem z sobą życiem, pozostawili liczny poczet wnuków i prawnuków. Niezwykle liczny poczet narodu towarzyszącego pogrzebowi świadczy w ogólnym szacunku i miłości jaką ludzie ci wiele lat na jednym przemieszkujący miejscu, zjednać sobie potrafili.

— Na kolei Terespolskiej na stacji Kotuń, w skutek fałszywego nastawienia zwrotnicy (wekslu) dnia 27 b. b. pociąg kurjerski z Warszawy wychodzący, napadł na próżny wagon od bydła który uszkodził. Nikt z pasażerów nie poniósł szwanku.

— (Art. nad.). Szczęśliwa ta matka, której położenie pozwala przepędzać dnie i noce przy kolebce chorej dzieci, ale przeniesmy się do zimnej wilgotnej izdebki, gdzie na garście słomy leży chore dziecko, któremu biedna matka, oprócz łez nie dać nie może, zmuszona pracować, aby od głodnej uchronić je śmierci. Czyż może oddać się pielęgnowaniu ukochanej istoty? Niesie je więc do szpitala i tam porucza tym którzy dla miłości Boga zdrowie a nieraz życie gotowe dla bliźnich poświęcić—dzieci dzięki staraniom Siostr Miłosierdzia przechodzi do zdrowia, i z radością się uśmiecha na widok matki. Czas aby szpital opuściło, a nie raz jest tak biedne, że nie ma go w co przyodziać. Do szczęśliwych i możnych matek odzywamy się dzisiaj, aby zużyte ubranie nadsyłać zechciały dla biednych dzieci wychodzących ze szpitala. Bądźcie miłosiernymi dla biednych dzieci, a Bóg dla waszych miłosiernym będzie.

Przyp. Red. Redakcja chętnie podejmuje się pośredniczyć i każde ubranie przyjmie z wdzięcznością.

Wiadomość o stanie cholery w Warszawie: pozostało chorych do 26 wrześ. 637, w ciągu upłynionych 2 dni od dnia 26 do 28 września zachorowało osób 13, z których i dawniejszych wyzdrowiało 25, umarło 4; zatem na 28 września pozostało chorych 621. — W wojskach garnizonu Warszawskiego pozostało chorych do 26 września, 43; w ciągu upłynionych 2 dni zachorowało —, z których i dawniejszych wyzdrowiało 10, umarło —; zatem na 28 wrześ. pozostało chorych r. b. zachorowało 4118, w tej liczbie dzieci 762; wyzdrowiało 1968, dzieci 230; umarło 1529, dzieci 368; a w wojskach: zachorowało 747, wyzdrowiało 479, umarło 235.

W dniu wczorajszym, za rogatką Wolską, konie zaprzężone do powozu prywatnego, przestraszone, przewróciły takowy wraz z siedzącymi w niem trzema damami, w skutku czego dwie z nich uległy skaleczeniu głowy, a trzecia twarzy.

W dniu onegdajszym, w cyrkule Zamkowym w domu pod Nrem 85 przy ulicy Krakowskiej-Przedmieście, znany złodziej Jan Koc, około 22 lat wieku liczący, wyszedłszy do kloaki, i zamierzając przeskoczyć na dach sąsiedniego domu, spadł z wysokości 2-go piętra i tak mocno potknął się, że po przywiezieniu go do szpitala S-go Rocha, zaraz zmarł. O czem w celu wyprowadzenia śledztwa zawiadomiono Sąd.

W dniu onegdajszym, na rynku za Żelazną-Bramą, ołcja skoniowała 7 handlarkom ulicznym, 9 garny gruzek i sliwek, które odesłano do Towarzystwa Dobroczynności, a winnych pociągnięto do odpowiedzialności.

W ciągu upłynionych 2-eh dni, znajdowało się na wiołowskich i zabawach osób: w Teatrze Wielkim w sobotę 1088, w niedzielę 1085, w Teatrze Rozmaitości w sobotę 343, w niedzielę 751; w Dolinie Szwajcarskiej w niedzielę 832 w Teatrze Rappo w sobotę 107 w niedzielę 140.

Wiadomości z Cesarstwa.

— Korespondent z gubernji wologodzkiej, opisuje w „St. Peter. Wiedomostiach“ smutne przygody wychodźców, którzy z Tomy udali się do Orenburga, chcąc uniknąć niedogodności ostrego klimatu. Powziawszy zamiar opuścić swoje okolice w skutek częstszych chorodziej, włóścianie tamedzni zwrócili się najnieurodzajów, o wsparcie do rządu, lecz otrzymali odmowną odpowiedź. Wtedy około 40 rodzin postanowiło działać na własną rękę i wzięwszy paszporta z gmin odpowiednich, cała ta rzesza po sprzedaniu nieruchomości własności swojej, udała się na południowoschód dając w stronę gubernji orenburskiej. Odtąd nieotrzymywano długo żadnych wiadomości o wędrowcach, i dopiero po upływie sześciu lat, kilku z nich powróciwszy do Tomy, oznajmiło o niepowodzeniach doznanych w czasie podróży. Burze na stepach orenburskich i zaraźliwe choroby stały się przyczyną, że połowa podróżników umarła w drodze. Ze czterdziestu rodzin ocalało zaledwie sześć. Przypisują oni swoje nieszczęścia niedoświadczeniu i nieznanomości kraju w którym osiedlić się zamierzali.

— Do „Nowosti“ donoszą z gubernji Twerskiej o niebywałym tam jeszcze nigdy urodzaju. Nietylko ozimina i jaryna lecz i siano dały w roku bieżącym niesłychane rezultaty, jakich mieszkańcy tamtejsi od lat kilkudziesięciu nie pamiętają. Dostyc jest powiedzieć, że właściciel którego majątek przynosił mu w średnie lata 1200 rs w r. b. miał dochodu 6000 rs. W tymże stosunku zwiększyły się i dochody włóścian, których był materialny, przez to owiele się podniosł.

Kronika zagraniczna.

× Dziennik Poznański w jednym ze swych artykułów, mówiąc o nowozaangażowanych artystach śpiewakach i dramatycznych przez p. Sarneckiego na sezon zimowy do poznańskiego Teatru, pomimo, że ich dotąd nie zna ze sceny, gdyż pierwsze przedstawienie polskiej trupy danem będzie dopiero 4-go października, pomimo, że pisma warszawskie w ogóle pochlebnie wyrażają się o nabytkach zrobionych przez dyrektora sceny poznańskiej, niezmiennie ostro się o nowozaczących wyraża i krytykuje ich zawczasie. Zdaje się nam, że takt dziennikarski nakazywałby wstrzymać się, aż do wystapien tych artystów i dopiero wtedy uczciwie i ze znajomością rzeczy zganić ich lub pochwalić.

× We Lwowie w d. 25 b. m. otwartą została wystawa płodów ogrodniczo-sadowniczych w ogrodzie botanicznym.

× Ołbrzymi balon, o którego podróży z New-Yorku do Europy głośiły wszystkie gazety pękł podczas napelniania. Podróż zatem odłożono aż do czasu zbudowania nowego niemniej wielkiego balonu.

× Teatr w Poznaniu ma być otwarty w d. 1 października. Pan Sarnecki zamierza inaugurować owe otwarcie operą: Halka.

× Wiedeń 22-go b. m. Na targu tygodniowym dzisiejszym było 5,851 sztuk wołów (z Galicji 3134).

+ Jutro, jako w rocznicę skonu ś. p. Władysława Erazma Szwander, odprawioną będzie w kościele Śgo Aleksandra, o godzinie 10tej rano, Wotywa żałobna za spokój jego duszy; na którą rodzina zmarłego, Krewnych, Znajomych i Przyjaciół zaprasza. —10138—

+ Pojutrze, w dniu 2 paździer., t. j. we czwartek, odbędzie się Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Klemensa Charzewskiego, obywatela ziemskiego, w kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, o godzinie 10tej z rana, na które pozostała matka, zaprasza Krewnych i Przyjaciół. —10169—

+ Ś. p. Stanisław Kosiński, Radca Stanu, emeryt, obywatel miasta Warszawy, po krótkiej chorobie, w dniu wczorajszym przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 54. W głębokim smutku pogrążone dzieci, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na żałobne Nabożeństwo za duszę zmarłego w kościele Śgo Krzyża w dniu jutrzejszym t. j. we środę, o godz. 10tej z rana, odbyć się mające, a następnie na exportację zwłok jego z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski w tymże dniu, o godzinie 3ciej po południu.

+ W dniu wczorajszym po długich cierpieniach przeniósł się do wieczności ś. p. Aniela z Gręckowskich 1-go ślubu Zielinska, 2-go ślubu Własiewicz, w wieku lat 77. Pozostali pogrążeni w smutku synowie zapraszają na pogrzeb w dniu 1-ym października o godzinie 5-tej po południu z kościoła Ś-tej Anny na cmentarz powązkowski odbyć się mający, oraz na Na-

bożeństwo żałobne w tymże kościele w dniu 2 października o godz. 9-tej.

+ Ś. p. Tekla z Kamińskich Lutostanska, wdowa po b. wojskowym polskim, w wieku lat 60, czasowo przebywająca w Kaliskiem, zmarła tamże dnia 22 b. m. Pozostałe stroskane dzieci, wnuki i zięciowie, zapraszają Krewnych i Przyjaciół, na Nabożeństwo żałobne w kościele Archi-Katedralnym Śgo Jana, w Warszawie, dnia 2 października, we czwartek, o godzinie 11tej odbyć się mające. —10121—

+ Ś. p. Marjanna Getter, w wieku lat 3, wczoraj rozstała się z tym światem. Exportacja zwłok jej nastąpi dnia jutrzejszego o godzinie 3ciej po południu, z kościoła Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, na cmentarz powązkowski. —10175—

Przegląd Polityczny.

Dzienniki mające interes w rozgłaszaniu pomysłów, między innemi „Union“ i „Français“ jeden organ hr. Chamborda, drugi ks. Broglie, wyznają że narady odbyte w dniu 25 b. m. nie dały jeszcze stanowczego rezultatu. Pierwszy dziennik mówi, że z narad wyszło tylko zupełne porozumienie co do przywrócenia monarchji, drugi twierdzi że się dokonało na tych naradach zupełne zespolenie wszystkich żywiołów rojalistowskich w zgromadzeniu. Odtąd większość „ludzi porządku i wolności“ postępować będzie jednomyślnie, cokolwiekby przyszłość przyniesć mogła. W tej większości panuje zupełne już zgodzenie się na zasady, mające służyć za podstawę dla przywracanej monarchji. Z obu tych oświadczeń można wyprowadzić taki wniosek, że jeszcze się nie porozumiano z Chambordem, ale porozumiano się już ze sobą. Jeżeli „Français“ wiernie podaje wyniki narad z d. 25 b. m. to uważając je za uzupełnienie znanych nam już szczegółów „Soira“, możnaby uwierzyć w zawiązanie się jednolitego stronnictwa monarchicznego.

Stronnictwo to miałoby na celu przedewszystkiem przywrócenie monarchji. Będzie się ono trzymać Chamborda tylko do czasu; a odstąpi go gdy spostrzeże że trwając długo w wierności dla niego podałoby w wątpliwość osiągnięcie głównego celu. Formacja takiego stronnictwa jest ważniejszą od tego lub owego faktu, zapowiadającego bliższe już intronizowanie Chamborda. Da ona rojalistom wytrzymałość i siłę czynną i rozszerzy im podstawy działania. Wtedy tylko w razie uporu Chamborda, nie mogąc osadzić na tronie Henryka V będą mogli posadzić Ludwika-Filipa II, dzisiejszego hr. Paryża.

Robota jednoczenia wszystkich rojalistów około jednego programu i jednego kandydata monarchicznego ciągle się prowadzi. Dnia 4 wszystkie dyrekcje odłamów rojalistowskich odbęda konferencję dla ułożenia programu. Dnia 9 b. m. program ten ma być przyjętym w imieniu odłamów zapewne po porozumieniu się już z Chambordem. W październiku jeszcze zwołanym zostanie konwent wszystkich deputowanych dla ułożenia propozycji jakimi powitane być ma zgromadzenie narodowe zaraz po 5 listopada. Tak doniesiono już wczoraj. Dziś dowiadujemy się jeszcze że dnia 9 na posiedzeniu komisji nieustającej ma być postawione żądanie, dotyczące bezwzględniego zwolnienia reprezentacji. W razie wydania odpowiedniej uchwały przez komisję, zgromadzenie zebrałoby się już 13 października na narady. Doniesienie wskazujące taki nadzwyczajny pośpiech w działaniu przyjać należy z niedowierzaniem. Prawdopodobniejsze są termina wczorajsze, wskazane przez „Sięcla“. Wiele jeszcze do zrobienia pozostaje. Jeszcze p. Sugny i ks. Chartres przejadą się do Frohsdorf, jeszcze niejedyn gonić będzie musiał być wysłany do hrabiego, zanim stronnictwo powęźmie stanowcze przekonanie, iż może z nim i pod jego firmą monarchję odbudować. Wcześniejsze zwołanie zgromadzenia przedstawia się jako zbyt czyste a nawet szkodliwe.

„Republique française“ i „Bien public“ nie zachowują już dawnego umiarkowania, gdy mówią o planach rojalistów, nie przestają jednak wierzyć w ich niepowodzenie. Zdaje im się ciągle, iż monarchiści do porozumienia się nie przyjdą, i że ich wewnętrzne niezgody utrwalą rzeczpospolitą. „National“ zaś zbliżony do „Bien public“, staje w środku między nadzieją i wątpliwością. Podaje on cztery punkta propozycji, przygotowywanych przez rojalistów, pod uchwałę zgromadzenia. Można je streścić w słowach: Utrzymajmy tymczasowość, nadając jej wszelkie barwy monarchiczne. Pogłoski podobne zjawily się już zaraz po 5 sierpnia. Według „Nationala“ większość monarchiczna proponować ma zgromadzeniu: Przywrócenie monarchji w zasadzie, bez wymieniania jakiej. Namiestnictwo, czy też regencję M. Mahona. Ustanowienie komisji z trzydziestu deputowanych dla wypracowania ustawy monarchicznej. Odroczenie zgromadzenia na czas trwania obrad w tej komisji.

Doniesienie „Nationala“ nie ma w sobie nic niepraw-

dopodobnego. Regencja Mac-Mahona oddawna przedstawiała się jako *minimum* tego do czego rojalisci w danych warunkach dojść mogą. Nie trwałaby ona długo i posłużyłaby tylko za most od Chamborda do Orleana. Stronnictwo monarchiczne w wyżej określonym znaczeniu poprzestaćby musiało na postawieniu samej idei monarchicznej, gdyby warunki nie pozwalały mu zespolić jej odrazu z jednym wybranym i uznanym kandydatem do tronu.

W Sobotę rozeszła się po Paryżu wiadomość, że republikańscy krancowi d. 26 b. m. postanowili zwołać wszystkie obrady, zasiadające po lewej stronie zgromadzenia na 14 października dla zaproponowania im zbiorowego wystapienia z reprezentacji na przypadek gdyby rojalisci postawili wniosek o przywrócenie monarchii. Trzeba czekać na potwierdzenie tej wiadomości. Postanowienie republikańców nie wywrze wielkiego wpływu na los Francji, wątpić nawet należy aby je wszystkie odłamy lewicy zarówno powziąć mogły. Zdaje się, że propozycja krancowa nie znajdzie uznania lewego środka republikańskiego (pod Christophem) a nawet i nie wszystkich republikańców właściwych z *Gauche republicaine* mieć będzie za sobą. Pytanie jeszcze czy zamiast zjednać sobie sympatję w opinii publicznej nie ściagnie na siebie niepopularności w wielkiej masie narodu? Rojalisci mieliby prawo rozpisane nowe wybory, a te przecież nie wydałyby z siebie samych tylko republikańców: z urn wyborczych wyszłyby i nazwiska rojalistów, aby wzmocnić jeszcze działanie do przywrócenia monarchji zmierzające. Ważnym byłby krok republikańców wtedy tylko, gdyby wyborcy odmówili wyborów. Większość bowiem rojalistyczna utraciłaby przez to moralną powagę i Mac-Mahon musiałby z nią zerwać. Lecz w ewentualności bezrobocia wyborczego uwierzyć niepodobna: takie objawy opinii publicznej możliwe są w Czechach, niemożliwe we Francji.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Bombardowanie Alicante przypadło jednocześnie z wyjazdem ministra spraw wewnętrznych, a uprzedziło jego przybycie do zagrożonego przez demagogów miasta. Cel podróży ministra trudno sobie wytłomaczyć, nie może nim być instalacja nowego generał-kapitana Walencji, Caballoa. Wywajemniając się za zwrot dwóch okrętów trzymanyh przez Anglików od kilku tygodni, rząd hiszpański postanowił wydać Anglii statek Deerhound schwytyany pod Bilbao.

Niewiadomo jakie wrażenie wywarła w Madrycie odpowiedź udzielona przez ks. Broglie w komisji nieustającej co do Saballsa. Najlepszą zdaje się repliką ze strony Castelara byłoby zerwanie stosunków z rządem francuzkim.

Bankiet w Perigneux dla Gambetty wyprawiono nie w sobotę lecz w niedzielę 28 b. m. wezwano na ten bankiet deputowanych prassy z prowincji „Dordogne“ zaręczyła że b. dyktator nie będzie miał żadnej mowy, z przygotowań jednak widać że przeciwnie, wygłosi on swój pogląd na obecne położenie państwa w zakresie stosunków wewnętrznych.

Najwyżsi doradcy prawni rządu Stanów Zjednoczonych wydali opinię nakazującą wstrzymanie dalszych zakupów, za które skarb wypłacił już dotychczas 12 milj. dolarów. Świat finansowy pozostawiony jest własnym siłom, aż do zebrania się Kongresu, którego zwołanie ma być podobno przyspieszonym. Nowy krach amerykański ukazuje raz jeszcze nicość całego gospodarstwa papierowego, o ile się ono na wartościach realnych nie opiera. Pomimo ogromnego zasilku ze skarbu upadłości nie ustają, dotarły już do stanów środkowych, i groźnie objawily się Chicago.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa, dnia 30 września, godzina 12.

Londyn 29-go. — Bank angielski podwyższył swoje dyskonto z 4 na 5 procent.

GASKONADA.

Oficer francuzki Gaskończyk rodem, chwalił się w pewnym towarzystwie swojemi wysokimi stosunkami.

— Jestem rzekł zaproszony jutro do Mac-Mahona na obiad.

Chwalący się nie wiedział, że Mac-Mahon znajduje się w tym samym salonie.

Marszałek posłyszawszy swoje nazwisko, zbliżył się do oficera i rzekł: —

Ponieważ pan uczyniłeś mi zaszczyt zaproszenia się do mnie, z największą chęcią każę jutro przygotować przy moim stole miejsce dla pana. — Byłbym mu jednak wielce obowiązany, gdybyś mówiąc o mnie, zechciał mi zachować tytuł marszałka, o który stoję, bo na niego zasłużyłem.

— Z umysłu tak powiedziałem, odrzekł Gaskończyk nie zmieszany wcale, bo przecież się nie mówi pan Cezar, tylko Cezar po prostu.

— Towarzystwo Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej. — W dniu 19 września (1 października) r. b. odbytem zostanie w dworcu stacji głównej na Pradze, publiczne losowanie Akcji i Obligacji Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej, umorzyć się mających.

Wyplata wylosowanych Akcji i Obligacji, których numera niezwłocznie po odbytem ciągnięciu, do wiadomości publicznej podane zostaną, rozpocznie się z dniem 19 września (1 października) 1873 r.

Papiery wylosowane zwracane być winny z wszystkimi niewymagalnymi jeszcze kuponami procentowymi t. j. Obligacje z 5-ciu a Akcje z 6-ciu kuponami bieżącymi, od włącznie kwietniowego 1874 r. Nadto wraz z akcjami wylosowanymi, zwracane być winny kupony dywidendowe w liczbie sztuk 13-tu t. j. poczynając od kuponu płatnego w 1874 r.

Posiadaczom wylosowanych akcji wydawane będą w miejsce takowych akcje pożytkowe, bieżącymi kuponami dywidendowymi opatrzone.

(W razie braku kuponu procentowego, wartość jego nominalna potrąconą będzie z summy, za Akcją lub Obligacją wylosowaną do wypłaty przypadającej. W razie zaś braku kuponów dywidendowych, odpowiednia liczba takichże kuponów odcięta i zatrzymana zostanie od wydać się mającej Akcji pożytkowej.)

Jednocześnie z dniem 19 września (1 października) r. b. rozpocznie się wypłata należności za kupony procentowe półroczne, mianowicie za 14-ty od Akcji i 15-ty od Obligacji.

Z tymże samym wreszcie dniem 19 września (1 października) r. b. rozpoczeta zostanie przypadająca Akcjonariuszom dopłata 1/2% moneta brzęcząca, uchwalona na ogólnym zebraniu Akcjonariuszów z dnia 6 (18) czerwca 1870 r. Dopłatę powyższą odbiorą posiadacze Akcji rzeczywistych i pożytkowych za zwrotem kuponu dywidendowego, płatnego w 1873 r.

Wszystkie powyższe wypłaty dopełniać będą w miejscach, w których dotąd uskutecznione były, zagranicą w walucie miejscowej, a w kraju i w Cesarstwie złotem, licząc półimperjał po rs. 5 kop. 15, lub walutą obiegową, podług kursu imperjałów, z dnia wypłaty. (3-3) —8929—

— Nadzór Cmentarza Ewangelicko-Augsburskiego, uprasza i przypomina Osobom interesowanym, aby kwiaty z placów familijnych do przezimowania same zabierać raczyli. Nadmieniam, że bez poprzedniego zameldowania, wydane być nie mogą.

— Kantor Pism Periodycznych przy ulicy Podwale w Pałacu Dyżmańskich pod firmą: **J. Ostrowskiej.**

Powiększwszy zakład mój, zawiadamiam Szanowną Publiczność, że zaopatrzony został w następujące przedmioty.

Świecę stearynowe z fabr. Kocha i Newskie, mydła toaletowe Sommera, Zapalki różnego gatunku, Szuwaks Zejdlica i paryżki, Farby do zaprawy podłóg, Krauzego, Szczotki wyrobów Fejsta i rozmaite inne przedmioty.

Także poleca się pieczywo z piekarni A. Łapińskiego i Szrama dwa razy dziennie, oraz Chleb parowy dawniej Bankowy, z czem polecam się Szanownej Publiczności. **Julja Ostrowska.** —10174—

— Magazyn Towarów Bławatnych **Juljana Penkala**, przy ulicy Senatorskiej wprost pałacu Prymasowskiego, otrzymał już z zagranicy pierwsze transporty towarów jesiennych, a mianowicie: *Aksamity Lyonskie* czysto jedwabne czarne i kolorowe, *Materje jedwabne i atlasy lyońskie* czarne na salopy i szubki, *popeliny Irlandzkie* czarne i kolorowe, *materjały wełniane* czarne w kilkunastu gatunkach na salopy i szubki, *Kaszmiry* czarne francuskie i wielki wybór *materjałów wełnianych francuskich i angielskich* na kostjudy damskie w najpiękniejszych nowych kolorach i gatunkach; wszystkie te materjały sprzedają się po cenach bardzo przystępnych.

Magazyn powyższy odebrał także nowe modele kostiumów i różnych najświeższych ubiorów damskich. —10172—

— Doktor **Rogowicz**, powrócił z zagranicy. (1-2) —10130—

— **Leonard Klemczyński**, majster ślusarski, wyjechał do Wiednia. (1-1) —10128—

— Pan **Jan Dreus** w tych dniach wyjechał za granicę w celu zaopatrzenia swego handlu galanterijnego w nowości. (1-1) —10134—

W tych dniach powrócił z Paryża wraz z żoną pan **Józef Matuszewski**, właściciel magazynu, i jednocześnie do tegoż magazynu nadszedł wielki wybór nowości do obecnej pory roku zastawianych.

— Pan **J. Funk**, kupiec, wyjechał do Wiednia.

— **Adolf Krüger**, jubiler, wyjechał za granicę.

Od Dyrekcji Kijowsko-Brzeskiej drogi żelaznej.

Od 1-go Września bieżącego roku, na Kijowsko-Brzeskiej drodze, wprowadzony następujący rozkład pasażerskiej jazdy.

Pociągi wychodzą:

z Kijowa	Kurjerski	N. 1	o godz. 1 m. 30	wieczorem.
	Pocztowy	N. 3	" 8 "	45 z rana.
z Brześcia	Towaro-passażerski	N. 5	" 10 "	20 z rana.
	Kurjerski	N. 2	" 6 "	4 z rana.
z Berdyczowa	Pocztowy	N. 4	" 3 "	10 po południu.
	Towaro-passażerski	N. 6	" 1 "	40 po północy.

przychodzą:

do Kijowa	Kurjerski	N. 2	" 7 "	00 z rana.
	Pocztowy	N. 4	" 9 "	15 wieczorem.
do Brześcia	Towaro-passażerski	N. 6	" 10 "	18 z rana.
	Kurjerski	N. 1	" 9 "	08 wieczorem.
do Berdyczowa	Pocztowy	N. 3	" 10 "	50 z rana.
	Towaro-passażerski	N. 5	" 5 "	25 po południu.

odchodzą:

z Kaziatyna	Kurjerski	N. 1	o godz. 4 m. 59	po północy.
	Pocztowy	N. 4	" 3 "	25 po południu.
ze Zmierynki	Towaro-passażerski	N. 5	" 5 "	32 po południu.
	Kurjerski	N. 2	" 10 "	20 wieczorem.
do Kijowa	Pocztowy	N. 4	" 11 "	11 po północy.
	Towaro-passażerski	N. 6	" 8 "	36 wieczorem.

przychodzą:

do Kijowa	Kurjerski	N. 2	" 1 "	46 po północy.
	Pocztowy	N. 4	" 2 "	45 po południu.
do Zmierynki	Towaro-passażerski	N. 6	" 1 "	07 po północy.
	Kurjerski	N. 1	" 8 "	25 z rana.
ze Zdołbunowa	Pocztowy	N. 3	" 7 "	10 wieczorem.
	Towaro-passażerski	N. 5	" 10 "	18 wieczorem.

odchodzą:

z Radziwiłłowa	Kurjerski	N. 1	o godz. 1 m. 54	po południu.
	Pocztowy	N. 3	" 4 "	44 po północy.
do Zdołbunowa	Kurjerski	N. 2	" 11 "	45 po północy.
	Pocztowy	N. 4	" 6 "	42 wieczorem.

przychodzą:

do Radziwiłłowa	Kurjerski	N. 2	" 3 "	33 po południu.
	Pocztowy	N. 4	" 11 "	37 wieczorem.
	Kurjerski	N. 1	" 5 "	38 wieczorem.
	Pocztowy	N. 3	" 9 "	39 z rana.

—10,108—

KANTOR BANKIERSKI

MAURYCEGO NELKEN

w Warszawie,

w St. Petersburgu

Na Krakowskim-Przedm. Nr 77.

Na Newskim Prospekie Nr 14.

Ma honor zwrócić uwagę Szanownej Publiczności, że w tymże Kantorze każdego czasu nabywać można Listy Zastawne sześcioprocentowe Charkowskie, Poltawskie, Kijowskie, Bessarabskie, Moskiewskie, oraz pięć i pół procentów, Chersońskie.

Wymienione Listy Zastawne, przy obecnym ich niskim kursie, przynoszą około 7% rocznie, i z tego względu nabywanie takowych niniejszem poleca.

Kupony płatne od wyżej wzmiankowanych listów, a w tymże Kantorze nabytych, jako też i listy wylosowane, Kantor bez żadnych potrąceń szanownym swym Klientom na gotówkę wymienia. — 9940

Istniejący od roku 1868

ZAKŁAD LECZNICZY

DLA KOBIET

D-rów Rogowicza i Bernharda

w Warszawie,

Aleja Ujazdowska, Nr 14 nowy.

Przyjmuje Osoby spodziewające się słabości, jako też niecierpiące, dotknięte wszelkimi chorobami kobiecymi i innymi oprócz zaraźliwych.

Opłata za wygodne mieszkanie, utrzymanie, leczenie i lekarstwa wynosi: w pokojach pojedynczych oddzielnych dla jednej osoby rs. trzy, — w pokojach wspólnych dla dwóch osób po rs. dwa dziennie od osoby.

W razie potrzeby zupełną tajemnicę Zakład zapewnia.

—10,154—1-6

TEATR WIELKI.

Dziś: Hrabina. — Jutro: Miłość ubogiego młodzieńca.

— Dziś rano stopni ciepła 9,8, w południe 12,7; wysokość barometru 758 mm. (wrówni).

Wysokość wody na rz. Wiśle stóp 1 cali 1/2.

BARDZO KORZYSTNY INTERES.

Do Zakładu Kumysowego w Wiedniu, poszukiwany jest **Wspólnik**, z kapitałem 5—10 tysięcy guldenów austriackich.

Rezultaty leczenia kumyssem, znane są w Warszawie. Wiedeń przedstawia ze względu 1-na miljonowej ludności i ze wszystkich miast Europejskich, największego stosunku słabości piersiowych, szerokie pole zastosowania środka tego leczniczego, który potrzebuje odpowiedniej działalności i rozprószenia stosownie do przyjętych zwyczajów.

Bliższe objaśnienie udzielone zostanie u właściciela tego zakładu T. Bienkowskiego w Wiedniu.

Elizabethstrasse Nr 26. —10,136—1-3

— **Ceny targowe Warszawskie.** — Dnia 29 września płacono za kornec pszenicy wagi 242 do 250 funt. amol. ordyn. od rs. — kop. — do rs. 7 kop. 35; pszta i dobra rs. 9 kop. 20 do rs. 9 k. — wyborowa rsr. 9 kop. 15 do rs. 6 kop. 30; żyta wagi 232 do 240 od rs. 5 kop. 40 do rs. 5 kop. —; jęczmienia 2 i 4go rządowego rs. 4 k. 80, do rs. 3 kop. 20; owsa rsr. 3 k. 15 do rsr. 3 kop. 30; groch polay rs. — kop. — do rs. — kop. —; kartofle rs. 1 kop. 50 do rs. 1 kop. 80; siano od kop. 27 1/2 do k. 38 1/2; słoma od kop. 22 1/2 do kop. 25 za pud.

— **Okowitę** płacono — dnia 29 września hurtową składnią: czą za garniec od kop. — — 207 1/2. Pojedynczą szynkar. ską za garniec od kop. 211 212.

Wydawca **Gustaw Griebner.**

(Patrz Dodatek.)

W drukarni „Kurjera Warszawskiego.” — Plac Teatralny Nr. 573 (nowy 5). — Дозволено Цензурою.